PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran.“ lub „Wiecz.“ 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd „Poran.“ i „Wiecz.“ 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. [illegible] w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6239. Lwów, poniedziałek 23. stycznia 1922. Rok XII

Polska arbitrem w konflikcie sowiecko-fińskim.

Do Genui wyjadą min. Skirmunt, Stesłowicz i Strassburger.

L. George pozostaje na stanowisku.

Polska arbitrem w sporze sowiecko-finlandzkim.

Moskwa, 21 stycznia.

(AW.) Komisaryat ludowy do spraw zewnętrznych ogłasza, że — wedle dzienników litewskich — Liga Narodów uczyniła zadość życzeniu Finlandyi w sprawie interwencyi w Karelii Wschodniej i wyznaczyła jako sędziów w sprawie sporu między Karelią a Rosyą sowiecką — Polskę i Litwę Kowieńską. Rząd rosyjski protestuje przeciw temu mieszaniu się państw trzecich w sprawę rosyjsko-finlandzkiego zatargu, który powstał wskutek napadu band finlandzkich na Karelię.

Do Genui udadzą się min. Skirmunt, Stesłowicz i Strassburger.

Skład delegacyi już ustalony

Warszawa, 22 stycznia.

(Telef.) (m) Sprawa wysłania reprezentacyi polskiej na konferencyę do Genui zaczyna przybierać kształty wyraźniejsze. Jako reprezentanci Polski wyjadą **minister spraw zagranicznych Skirmunt**, któremu towarzyszyć będą prawdopodobnie **minister Stesłowicz** i kierownik ministerstwa **Strassburger.** Wybór p. Stesłowicza nastąpił dlatego, ponieważ ma on rozległe znajomości stosunków gospodarczych w Europie środkowej i Rosyi południowej.

Odszkodowania niemieckie nie będą przedmiotem obrad konferencyi w Genui.

Sześć zasadniczych punktów programu obrad.

Warszawa, 22 stycznia.

(Telef.) (m) „Eclair“ podaje następujący program konferencyi genueńskiej: 1. Obrady nad praktycznym sposobem urzeczywistnienia rezolucyi Rady Najwyższej z 6 stycznia br. w sprawie zasad, na jakich została zwołana konferencya europejska w Genui. 2. Ustalenie **podstawowych warunków pokoju** w Europie. 3. Ustalenie sposobu wznowienia **normalnych stosunków między poszczególnemi państwami** Europy, bez naruszenia postanowień traktatów obecnie obowiązujących. 4. **Sprawy finansowe:** a) kapitały banków centralnych i prowincyonalnych, b) fundusze publiczne i stosunek ich do odbudowy Europy, c) sprawa waluty, d) udzielanie pożyczek publicznych i prywatnych. 5. **Sprawy handlowe:** a) ułatwianie wywozu i przywozu, b) gwarancye prawne dla transakcyi handlowych, c) ochrona przemysłu, dzieł sztuki i literatury, d) pomoc techniczna i organizacya przemysłu i handlu. 6. **Ustalenie klauzul** obowiązujących bezwzględnie wszystkie państwa europejskie w dziedzinie handlu zagranicznego. Prócz tego program konferencyi genueńskiej zawiera oświadczenie, **że sprawa odszkodowań niemieckich nie może być przedmiotem narad konferencyi europejskiej, gdyż należy ona wyłącznie do kompetencyi państw sprzymierzonych.**

W rocznicę ostatniego porywu.

—o—

Lwów, 22. stycznia.

59 lat mija od chwili, gdy rzucony został na szalę wypadków dziejowych ostatni nasz w okresie niewoli zbrojny poryw. Rzucono go, jak wyzwanie w twarz caratowi i jak wielką skargę i przypomnienie Europie.

Carat odpowiedział ogniem i żelazem, szubienicą i katorgą. Europa — złożyła swój papierowy, bezsilny protest i cofnęła się przezornie, aby milczeć do końca.

Na odgrodzonej, zamkniętej szczelnie od świata scenie, wobec widzów zimnych i niemych dokonała się owa zbrodnia, aby w pół wieku później zawołać głosem obudzonej, rozszalałej w swej żądzy karania sprawiedliwości. Aby rozpętać Wielką Wojnę, stratować nią tłumy winnych i niewinnych.

Rok 1863 jest usankcyonowaniem rozbiorów. Jeśli tamte dokonały się wobec mocarstw odwróconych ku swym własnym, palącym sprawom, jeśli ujawniły się już jako fakt dokonany, broniony sprzężoną siłą potęg rozbiorowych, tak ostatnie powstanie od żywiołowego wybuchu, rozniecanego przez 10 tysięcy młodych aż do ostatniego drgnienia agonii wiosny r. 64, w całym swym przebiegu przesuwało się w oczach narodów. Każdy jęk, dochodzący z Polski i Litwy, padał na sumienia. Uszy ich pełne były wiadomości o każdym nowym gwałcie.

To nie były czasy, kiedy wiadomości błądziły tygodniami, aby w zniekształconej, legendarnej formie wieścić dziwy o bajecznym kraju. Wówczas dowiadywano się prawdy szybko i wiernie. A jednak — jednak strzepnięto ją i odegnano, jak myśl natrętną. Pozwolono biernie na rosyjskie orgie w zwycięzonym kraju. Zapomniano, że była kiedyś Polska, bo wspomnienie to było kłopotliwe, męczące, jak zmora wyrzutu.

Aż znów w pół wieku potem światowa zawierucha przyniosła z sobą owo słowo wyklęte. Podniosła je z upadku i zapomnienia, wydźwignęła i postawiła jako twór zmartwychwstały. Przyjęto tą restytucyę z uznaniem, adoptowano za własne dzieło.

Ale poczęcie zmartwychwstania — to nie produkt gabinetów dyplomatycznych, wersalskich stołów konferencyjnych; to nie idea premierów, ucieleśniona krwią i trudem kolonialnego, czy angielskiego żołnierza. To echo roku 63, które ozwać się — kiedyś — musiało.

Że odzew ten przyszedł później, a nie natychmiast, to może i lepiej. Bo płomień, zdławiony wówczas szynelem ciemięzcy, zdmuchnięty z ziemi sybirskim podmuchem, pełzał przez pół wieku wśród fundamentów, w podziemiach, w mrocznych, sennych głębiach duszy narodu. I tam przetrawiał, hartował, oświecał. I przepalił na popiół, na nicość to, co było zgubą powstania: bierność mas szerokich, widzących w najeźdźcy gwarancyę ładu, a w niepodległości — bunt i szaleństwo.

Lwów a rok 1863

Odczyt p. Chołodeckiego w Ratuszu w rocznicę styczniową.

—o—

Lwów, 22 stycznia.

W coraz głębszą przepaść przeszłości zapada się święta legenda narodowa o roku 63-cim, a jednak zawsze w dzień tej rocznicy z niemniejszą czcią i wzruszeniem szuka myśl współczesna złotej nici wspomnień, przenoszących nas w epokę śmiałej wiary, a później starganych nadziei.

Takiem spojrzeniem w minione lata był wczorajszy odczyt w sali ratuszowej, w którym p. Józef Białynia-Chołodecki wysnuł krwawą opowieść o ruchu zbrojnym, organizowanym w chwili wybuchu powstania przez lwowskie społeczeństwo wśród murów naszego miasta, o wybitnych jednostkach działających we Lwowie, o udziale rządu austryackiego w tłumieniu powstania i losach jego uczestników.

Opowiadanie barwne i pełne ciekawych, a nieznanych dziś przeważnie publiczności szczegółów, wzbudziło w zebranych żywe zainteresowanie nie tylko ze względu na temat i fakt, że miejscem omawianych wypadków był gród lwowski, ale także na obecność sędziwych weteranów walk styczniowych, co wyraziło się w oklaskach w chwili, gdy prelegent wymienił nazwisko obecnego na sali p. Miniewskiego, jedynego żyjącego dziś pułkownika powstańczych sił zbrojnych.

Wyrazistość wykładu podniosły świetne obrazy, przedstawiające wizerunki osób, oraz bitwy i fragmenty z dziejów powstania, kopiowane bardzo udatnie przez p. Ligęzę ze zbiorów miejskiego muzeum pamiątek 1863 r. Treść odczytu podamy wkrótce w osobnych fejletonach.

Mowa Poincarego wywarła w Ameryce złe wrażenie.

Z tego powodu St. Zjednoczone nie wezmą udziału w konferencyi w Genui.

—oo—

Berlin, 21 stycznia.

(AW.) Pisma niemieckie donoszą z Waszyngtonu, jakoby mowa Poincarego **wywarła w tamtejszych kołach dyplomatycznych bardzo złe wrażenie.** Rzekomo pod wpływem tej mowy Stany Zjednoczone zamierzają powstrzymać się od wzięcia udziału w konferencyi w Genui.

WRAŻENIE MOWY POINCAREGO W NIEMCZECH.

Berlin, 21 stycznia.

(AW.) W tutejszych kołach rządowych przyjęto mowę Poincarego z wielkim spokojem. Niemcy, znając tego męża stanu, nie spodziewali się czego innego. **W Berlinie panuje przekonanie, że Poincare, gdyby mógł, przeprowadziłby to, co powiedział. Niemcy przypuszczają jednak, że Izba francuska nie udzieli Poincaremu poparcia, gdyż zamierzenia jego mogłyby doprowadzić do zerwania dobrych stosunków Anglii i Ameryki z Francyą.** Niemcy są przekonani, że gospodarcze położenie Francyi przedstawia się fatalnie.

POSEŁ FRANCUSKI ZAPEWNIA O NIEZMIENNOŚCI POLITYKI ZAGR.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT). W sobotę po południu poseł francuski p. de Panafieu złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych, zawiadamiając oficyalnie rząd polski o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu we Francyi. Jednocześnie p. de Panafieu zapewnił z polecenia prezydenta ministrów Poincarego, że polityka zagraniczna Francyi pod nowym kierunkiem w dalszym ciągu opierać się będzie na tych samych zasadach, co dawniej, usiłując dla konsolidacyi pokoju i pomyślności państw utrzymać i jeszcze bardziej zacieśnić węzły łączące narody, które przelewały krew dla idei wolności.

L. George nie tylko pozostaje nadal na stanowisku

lecz nawet w razie komplikacyi grozi rozwiązaniem parlamentu.

—oo—

Londyn, 21 stycznia.

(AW.) Pomimo oficyalnego zaprzeczenia ze strony „Times'a“ kursowały wczoraj w kołach politycznych pogłoski o zamiarze L. George'a podania się do dymisyi. Pogłoski te są nieuzasadnione, gdyż **L. George nie tylko nie zamierza ustąpić, lecz nawet — w razie komplikacyi — grozi rozwiązaniem parlamentu.**

Konferencya dr. Wróblewskiego z Curzonem.

—oo—

Londyn, 21. stycznia.

(PAT). **Wczoraj poseł Rzpltej Polskiej dr. Wróblewski odbył konferencyę z lordem Curzonem.**

Rokowania franco-sowieckie przerwane

—oo—

Warszawa, 22 stycznia.

(Telef.) (m) Z Berlina podają: „Berl. Tageblatt“ donosi, że toczące się od pewnego czasu **poufne pertraktacye między przedstawicielami Francyi i pełnomocnikami rządu sowieckiego zostały przerwane wskutek nieustępliwego stanowiska sowietów w sprawie uznania traktatu wersalskiego oraz rosyjskich długów przedwojennych.** Zdaniem dziennika niemieckiego rokowania te nie zostały jednak ostatecznie zerwane, lecz tylko przerwane.

Papież umarł 20 b. m. o północy.

Prasa warszawska omawia śmierć Ojca Świętego.

—oo—

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m). Do wieczora w sobotę nie nadeszło urzędowe doniesienie o śmierci Ojca Świętego. Z depesz nieurzędowych, otrzymanych przez poszczególne dzienniki, wynika, że **papież zakończył życie 20. bm. o północy.** Tę wiadomość otrzymała Warszawa drogą na Berlin przez Biuro Wolffa. Przed śmiercią papież zachował zupełną przytomność umysłu i po przyjęciu wiatyku rozmawiał jeszcze przez dłuższy czas z kardynałem Gasparym. Prasa tutejsza nie zdołała się jeszcze wypowiedzieć w sprawie śmierci Ojca Świętego. „Przegląd Wieczorny“ uważa, że wybór Benedykta XV nastąpił w chwili, kiedy uważano zwycięstwo niemieckie za niewątpliwe. Na **Benedykcie XV ciężyło do końca piętno politykł germanofilskiej.** Dla Polski papież był wielce łaskawy (??) Pewne wątpliwości wywołał tylko **posłuch dawany ks. Szeptyckiemu**, który wprowadzał papieża w błąd i u dyplomatów papieskich znajdował aż nazbyt wiele poparcia. W sprawie górnośląskiej Watykan stanął po stronie kardynała wrocławskiego przeciwko Polsce. „Przegląd Wieczorny“ uważa, że wielką rolę grało tu przyzwyczajenie do oryentacyi niemieckiej, niewiara w siły polskie, ciągłe siadania na konika niemieckiego, niechęć do nowego porządku w Europie i udzielanie posłuchu propagandzie niemieckiej, która zręcznie omotała papieża i jego doradców.

Berlin, 21. stycznia.

(AW). O godz. 2.30 kanclerz Wirth otrzymał wiadomość o śmierci papieża. Przew. Reichstagu Löbe wspomniał o zasługach papieża

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ.

Warszawa, 22. stycznia.

(Telef.) (m). Dają się słyszeć głosy, iż na conclave brane będą pod uwagę następujące kandydatury: kardynała **Antonio Vico**, prefekta obrządków, **Andrea Ferrari**, arcybiskupa Medyolanu, **Giuseppe Prisco**, kardynała Neapolu, **Barthelomea Bassilieri**, arcybiskupa Werony i **Aleksandra Lualdi**, arcybiskupa Palerma.

TESTAMENT PAPIEŻA.

Rzym, 21. stycznia.

(AW). Przed swym zgonem Papież wręczył **osobisty swój testament kard. Gasparriemu**, który tymczasowo kieruje sprawami Kościoła.

Wiadomość B. Wolffa o śmierci Papieża nieprawdziwa.

—oo—

Rzym, 21 stycznia.

(PAT.) Ag. Szwajcarska. O godz. 1 w południe oświadczył przyboczny lekarz papieża, opuszczając pokój chorego, że sytuacya jest bardzo poważna i że śmierć papieża jest kwestyą kilku godzin. Po konsultacyi lekarskiej stan chorego nieco się polepszył. Papież poprosił, aby mu pozwolono spocząć, poczem zasnął. **Lekarze byli zdziwieni** tym nieoczekiwanym zwrotem w chorobie. Jeżeli sen, w który papież zapadł potrwa 3 lub 4 godziny, nie jest wykluczone, że chory wytrzyma przesilenie.

(Uwaga: **Wobec tego doniesienie Biura Wolffa o rzekomej śmierci papieża jest nieprawdziwe).**

WE WTOREK WYGŁOSI WIRTH EXPOSE.

Berlin, 21. stycznia.

(PAT). Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu kanclerz Rzeszy Wirth wygłosi wielką mowę polityczną w związku z deklaracyą Poincare'go.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ GABINETU RUMUŃSKIEGO.

Bukareszt, 21. stycznia.

(PAT). Nowy gabinet liberalny złożył przysięgę. W skład gabinetu wchodzą: Bratianu prezydent ministrów, Duca minister spraw zagr., gen. Vaitoinu ministerstwo wojny, Constantinescu minister spraw wewnętrznych, Anhalescu minister spraw rolnictwa, Vintila Bratianu minister finansów, Sasse minister przemysłu i handlu, oraz dwaj ministrowie bez teki, Inculter (dla Bessarabii) i Nistor (dla Bukowiny).

Miliardowe zakupy sowieckie w Łodzi.

—oo—

Łódź, 21 stycznia.

(PAT.) „Głos Polski" donosi: W ostatnich dniach zapanowało na rynku łódzkim znaczne ożywienie w związku z wielkiemi zakupnami towarów dla Rosyi, Rumunii i Bułgaryi. Obiegają pogłoski, że bawiący w Łodzi **przedstawiciel sowietów Gorczakow zakupił większą ilość towarów włókienniczych za sumę jednego miliarda marek polskich**, płacąc gotówką. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie wielkich przemysłowców w celu rozważenia propozycyi sowietów. Proponowane jest zakupno towarów za dziesięć miliardów, z czego połowa miałaby być zapłacona gotówką, a połowa krótkoterminowymi wekslami. Dwaj kupcy zakupili dla Rumunii towarów za sto milionów marek, płacąc gotówką. W związku z temi zakupnami podrożały ceny towarów, w szczególności podrożała przędza.

Wagony kolejowe są obecnie do dyspozycyi.

—oo—

Warszawa, 21 stycznia.

(PAT.) Ministerstwo kolei żelaznych zawiadamia, że wobec zmniejszenia się w styczniu zapotrzebowania wagonów pod przewóz ładunków aprowizacyjnych, koleje polskie mogą dostarczyć zwiększonej ilości wagonów krytych dla innych transportów. Pożądane byłoby zatem wyzyskać tę sytuacyę dla przewozu materyałów siewnych, przemysłowych, budowlanych itd., co zamierzone było w miesiącach następnych, a co może być obecnie przyspieszone. Ministerstwo kolei zaznacza, że wobec niewystarczającej ilości taborów wogóle przy oczekiwanym na wiosnę wzroście przewozu artykułów aprowizacyjnych, koleje nie zawsze będą w stanie pokryć zapotrzebowanie wagonów i przewóz ładunków oraz dokładność przesyłek może doznać ograniczenia.

CAŁKOWITA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZESYŁKI POCZTOWE.

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT). Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Z dniem 1. lutego br. koleje polskie przywracają całkowitą odpowiedzialność w razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia przesyłek towarowych. Równocześnie M. K. Ż. przedsiębrało w porozumieniu z min. spraw wewn. szereg środków, mających na celu ochronę przesyłek towarowych zarówno podczas przewozu, jak i podczas przechowywania na stacyach, i zapobieżenia w ten sposób ich kradzieży i uszkodzeniu. Z przywróceniem całkowitej odpowiedzialności kolei wprowadza się osobną opłatę dodatkową „na wzmocnienie ochrony przesyłek", pobieraną od wszystkich ładunków towarowych w wysokości 10 prc. przewożonego towaru przy przesyłkach drobnych i półwagonowych, oraz 5 prc. przy przesyłkach całowagonowych.

Ze świata finansowego.

Organizacya eksportu drzewa do Anglii.

—o—

Lwów, 22 stycznia.

Onegdaj odbyła się w Akcyjnym Banku Związkowym konferencya poważnych firm drzewnych, przy współudziale reprezentantów banków, na temat zorganizowania racyonalnej organizacyi eksportu produktów drzewnych do Anglii. W konferencyi tej wziął udział także reprezentant jednej z największych firm handlowych angielskich, która za pośrednictwem niego zgłosiła chęć ścisłej współpracy z organizacyami produkcyjnemi i kapitałem polskim.

Postanowiono założyć spółkę angielsko-polską, która program zakreślony przez inicyatorów miałaby zrealizować. Do komitetu organizacyjnego wybrani zostali pp.: Padewski, Turski, dr. Sokal i Szczygielski.

Zbyteczne dodawać, jak bardzo ważne dla naszego bilansu handlowego i płatniczego jest skonsolidowanie i należyte wyzyskanie naszej zdolno-

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

„AMERYKANIE".

—o—

Zakliczyn, w styczniu.

O tych „Amerykanach", jak się ich powszechnie nazywa, opowiada się w miasteczkach cuda. Ile to różnych pięknych rzeczy oni przywożą, ile cukru, smalcu, kawy, konserw, papierowych zapałek, jakie doskonałe materyały na ubrania, a trzewiki, a ciepłą bieliznę, a wspaniałe suknie, pończochy i pantofelki dla żon i dzieci — nie mówiąc już o pieniądzach, których nie liczy się inaczej, niż na miliony, ani o wielu drogich i nowych maszynach, czy też całem urządzeniu warsztatów.

Istotnie, warto zobaczyć, co taki „Amerykanin" przywozi i przy sposobności napiszę o tem, zaznaczę tylko, iż przywożą oni dużo rzeczy i nie raz bardzo cennych. Na uwagę z pewnych przyczyn zasługuje też, co oni z Ameryki przysyłają i jak sobie po dziesięciu latach pobytu w Stanach wyobrażają potrzeby i wymagania swych rodzin. Stwierdźmy tu pokrótce, iż przesyłki te wykazują znaczne podniesienie stopy życiowej, oraz potrzeb kulturalnych i dlatego nie zawsze trafiają w myśl ludzi Starego Kraju. Ale o tem szczegółowo kiedyindziej, dziś opowiem coś niecoś o „Amerykanach", zaznaczając odrazu, iż mówię tylko o tych, którzy osiadają po miasteczkach.

Napływ ich znać tak w miasteczkach, jak i na wsi, ponieważ dzisiaj głównie oni budują. Jest to element naogół bardzo kulturalny, zdrowy i pożądany. Oczywiście, zdarzają się ludzie, którzy wracają do Starego Kraju poto, aby korzystać z wysokiego kursu dolara, usiąść na kupie marek i nic nie robić. Są i tacy, którzy wyrzekli się Ameryki z powodu zakazu alkoholu. Przeważnie jednak wracają do kraju emigranci ideowi, ludzie dzielni, dobrzy Polacy, którym Ojczyzna na sercu leży, lub też porządni, sumienni pracownicy, którzy na emigracyi dorobili się majątku, a teraz korzystając ze sprzyjającego dla siebie momentu, pragną jako więksi kapitaliści czy też zbrojni w większy kapitał przedsiębiorcy, próbować szczęścia i pracować w kraju. Budują oni domy, tartaki, młyny, otwierają sklepy, rzucają się na różne przedsiębiorstwa, jednem słowem robią w kraju ruch.

Ci, z którymi miałem sposobność rozmawiać, wywarli na mnie nader korzystne wrażenie. Pod względem kulturalnym zyskali olbrzymio, nie tylko dużo widzieli, ale wielu z nich pokończyło w Ameryce szkoły zawodowe i inne, a w których nauka trwała nieraz po kilka lat. Zaznaczę przytem, że z właściwą naszemu narodowi zdolnością obserwacyi i przystosowania się do otoczenia, co w odpowiednim czasie i miejscu może być bardzo pożytecznem, umieli podpatrzeć Amerykanów i nauczyli się od nich nie tylko sumienności, śmiałości i szybszego tempa pracy, ale także myślenia na dłuższą metę, prawdziwie demokratycznych zasad, samodzielności, a zarazem operowania kategoryami społecznemi. Ci, których widziałem, to ludzie wyrobieni, zupełnie inteligentni i kulturalni, uświadomieni, dzielni, bardzo dobrych zamierzeń i niezłomnej woli. Mogą u nas odegrać niemałą rolę kulturalną.

Zamierzenia ich nie zawsze odgadnąć można. Widzi się, że chcą coś zrobić, że pracują i budują, nie żałując pieniędzy. Jednakże mówienie o tem, co chcą zrobić, nie leży w ich charakterze i zwyczaju. Nauczyli się w Ameryce być mądrymi dla siebie. Mają między sobą „czucie", ale nie zwierzają się sobie wzajemnie. Słyszałem, jak jeden z nich mówił o drugim, który właśnie buduje młyn i tartak:

— Ja nie wiem, jak on to sobie kalkuluje, na jaką siłę pociągową liczy. Nie znam jego siły pociągowej. Pytać nie wypada, a on sam nic mi nie mówi. A zaś ja przyglądam się temu, co on robi i zastanawiam się: Jak on sobie to kalkuluje w tym kraju, gdzie człowiek marki nie chce wydać, choć ich zarobi pięćset dziennie, a własną siłę fizyczną tak mało ceni, że wystawia ją na sto punktów. Młyn to dobra rzecz, ale czy on liczy się z tem, co w tym kraju znaczą żarna?

Jakieś obliczenie ów „młynarz" musi mieć. Czemuż buduje młyn i tartak odrazu? Do czegoś dąży, ale do czego — o tem nie powie nikomu.

Co jest u „Amerykanów" bardzo piękne, to to, że, choć nieraz mają środki po temu, nie pchają się do większych miast, lecz wracają do

ści eksportowej w tej mierze. Pocieszającym zaś objawem jest, że akcyę tę ujęły w ręce dwa banki, a mianowicie: Polski Bank Krajowy i Akcyjny Bank Związkowy, które przez swą ostatnią kreacyę: Koncern drzewny, z natury rzeczy odgrywać będą na rynku eksportowym produktów drzewnych rolę bardzo znaczną.

Sprawy miejskie.

—o—

Lwów, 22. stycznia.

Z KOMISYI CZYSZCZENIA MIASTA.

(a) Miejska komisya czyszczenia miasta odbyła onegdaj posiedzenie w ratuszu pod przewodnictwem r. Souppera.

Na wstępie r. **Jakóbczyński** poruszył sprawę zaniedbania chodników w mieście przez dozorców. Wskutek nieoczyszczania chodników ze śniegu i nieczystości miasto przedstawia obraz godny pożałowania.

Z dyskusyi na ten temat wynikło, że magistrat odniósł się już w tej sprawie do dyrekcyi policyi, która pociąga winnych do odpowiedzialności.

R. **Murzyński** poruszył sprawę odpowiedniego wynagradzania dozorców domów przez właścicieli realności. Dozorcy wskutek nędznych płac muszą szukać ubocznych zajęć, wobec czego zaniedbują swe obowiązki stróżów domu.

Następnie kierownik Zakładu czyszczenia miasta, p. Misterka, przedłożył sprawozdanie z czynności tegoż zakładu za ostatni miesiąc. Racyonalnemu czyszczeniu miasta stoi wciąż na przeszkodzie brak robotników, którzy mimo płacy 650 marek dziennie, nie zgłaszają się do pracy.

Mimo szczupłego personalu wywieziono śmiecia 5.042 m³, zaś śniegu 9.989 m³. Przy robotach czyszczenia zatrudnionych było 109 samochodów, 914 fur miejskich, 140 fur aprowizacyjnych i najętych, oraz 190 robotników.

W dyskusyi nad sprawozdaniem r. **Tomaszek** radził, aby wobec braku robotników odnieść się do zarządu więzień o odstąpienie pewnej ilości więźniów, którzyby za wynagrodzeniem zajęli się czyszczeniem miasta.

Przewodniczący zaznaczył, iż do rzędu zaniedbujących chodniki przed swemi realnościami należy też administracya grecko-kat. cerkwi św. Jura, która liczne wystosowane do niej w tej sprawie pisma pozostawia bez odpowiedzi, a chodniki są w dalszym ciągu zanieczyszczone. To też zarząd tejże administracyi znalazł się między innymi w rejestrze karnym za nieprzestrzeganie odnośnych przepisów.

Ziemia dla żołnierzy.

—o—

Lwów, 22. stycznia.

Z D. O. K. nr. VI. otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 18. bm. odbyło się Komisyjne nadanie bezpłatnych działek kilkomorgowych z donacyi St. Henryka hr. Badeniego w Radzechowie o łącznym obszarze 200 morgów, najbardziej zasłużonym żołnierzom inwalidom. W skład Komisyi prócz ofiarodawcy hr. Badeniego wchodziło dwóch przedstawicieli z Referatu Osad żołnierskich Komend we Lwowie (ul. 3 Maja l. 19).

Oto nazwiska obdarowanych: kp. Silhan J. sierż. Malec St., plut. Filarowski Wł., szereg. Nowosielski J., st. szereg. Pawełczuk Wł., plut. Mszczuk M., szereg. Karst St., szereg. Błandiuk R., szereg. Bednarczuk Fr., szereg. Iwanicki Wł., szereg. Józefowicz W.

Równocześnie postanowiono, że reszta gruntu o w n i rach około 40 morgów ma być sprzedana pomiędzy miejscową ludność polską, a uzyskane z tego pieniądze zostaną rozdzielone pomiędzy wymienionych osadników, celem umożliwienia im jak najrychlejszego pobudowania gospodarstw i zakupna inwentarza.

Niejeden byt ludzi, co kładli ofiarnie swe życie w obronie Ojczyzny w Jej najcięższych okresach, zostaje przez dar ten zabezpieczony.

Zgromadzenie kolejowe w sprawie zwinięcia warsztatów szewskich.

—o—

Lwów, 22. stycznia.

Od kilku lat istniały tak w Dyrekcyi lwowskiej jak i w niektórych urzędach kolej. warsztaty szewskie, w których pracownicy kol. mogli tak dla siebie jako też swych żon i dzieci będących na ich całkowitem utrzymaniu po stosunkowo niskich cenach skorzystać z naprawy obuwia, albowiem zarząd kolei państwowych oddawał na ten cel bezpłatny lokal, pokrywał koszta oświetlenia, a ponadto dostarczył potrzebnych narzędzi, pokrywając nadto część kosztów robocizny.

Wobec tego, że Ministerstwo kolei żelaznych ze względów oszczędnościowych zarządziło zwinięcie warsztatów szewskich, odbyło się onegdaj zgromadzenie pracowników kolejowych, które zaprotestowało przeciw zwinięciu warsztatów szewskich.

Może Dyrekcya lwowska dla dobra personalu kolejowego postara się o zmianę tego rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych. które wywołało rozgoryczenie we wszystkich sferach kolej. tem bardziej, że podobne urzędzenia istnieją również przy innych dykasteryach urzędowych.

Z DNIA.

ŚNIEG I DZIEWCZYNA

—o—

Gdyśmy ranną dziś godziną
Szli przez ogród w śniegu cały,
Obsypywał cię, dziewczyno,
Śnieżek srebrny, śnieżek biały.

Gdy na twoje upadł wargi,
Rozchylone i kuszące,
Tajał cicho i bez skargi,
Bowiem były za gorące.

Gdy twe oczy obsypywał,
Takie czarne i wymowne,
To wnet łzą po rzęsach spływał.
Bowiem były za cudowne.

Gdy przypadkiem się zabłąkał
W twoje włosy czarne, lśniące,
To w nie bezszelestnie wsiąkał,
Bowiem były za pachnące.

Lecz gdy padł na twoje serce,
Zawsze pełne drwin i chłodu,
W beznadziejnej poniewierce
W grudkę się przemienił lodu.

Nemo

Wiadomości teatralne.

Jubileusz St. Przybyszewskiego w Jugosławii.

—o—

Lwów, 22. stycznia.

Teatr zagrzebski „Narodno Kazaliste“ uczcił jubileusz 25 letniej pracy literackiej St. Przybyszewskiego wystawieniem „Śniegu“. Tłumaczenia dokonał intendant teatru w Zagrzebiu prof. Julije Bensić, znany tłumacz arcydzieł polskich na język serbo-chorwacki. „Życie teatralne“ poświęci specyalny numer twórczości Przybyszewskiego, w dzień premiery, a dzienniki jugosławiańskie uczczą poetę polskiego przez zamieszczenie w tym dniu całego szeregu artykułów i fejletonów poświęconych jego twórczości. Nadto zgłoszono kilka odczytów na temat współczesnego dramatu polskiego. Towarzystwa polsko-jugosł. w Zagrzebiu i Lublanie przygotowują oddzielnie uroczyste obchody.

Dyrekcya Teatru w Zagrzebiu i Związek literatów jugosławiańskich wydelegują znanego dramaturga jugosł. p. Josipa Kosora na uroczystość jubileuszu do Krakowa. Przewidzianym jest udział delegata jugosłowieńskiej młodzieży akademickiej w obchodzie krakowskim.

Wystawa Wileńska.

—o—

Lwów, 22 stycznia.

W Muzeum im. ks. Lubomirskich (Ossolineum) urządzono ciekawą „wystawę wileńską“, na którą złożyły się bardzo rzadkie widoki miasta Wilna, m. i. cykl akwarelowych widoków pędzla J. Peszki (1767—1831), wysoce artystyczne fotografie J. Bułhaka, oraz szereg pamiątek i drobiazgów historycznych, z prywatnych zbiorów red. B. Wysłoucha; wśród niewielu portretów wybitniejszych, polskich osobistości, pochodzących z Litwy, lub z samego Wilna, zwracają uwagę zwłaszcza dwa młodzieńcze portreciki A. Mickiewicza z lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Na wystawie tej, zresztą skromnej i bezpretensyonalnej pokazano też mapy, informujące o stosunkach narodowościowych na Litwie. Cały szereg pamiątek

swych malutkich, starych miasteczek, do „ojców“. Nie zauważyłem, żeby mówili źle po polsku, przeciwnie, wyrażają się czyściej i inteligentniej. Nie zamerykanizowali się, stali się tylko dzielniejszymi, kulturalniejszymi. Ich stosunek do „ojców“ jest pełen miłości, szacunku i tkliwości. Z delikatnością, właściwą dobremu sercu polskiemu, nie zadzierają nosa, nie krytykują, nie porównują. Wiedzą, z czem mają do czynienia i pragną to zmienić, ale nie gadaniem i pouczaniem, lecz czynem i przykładem. A tak, jak kochają „ojców“ i ich odwieczne, stare, niskie domki, jak kochają swe zapomniane przez cały świat mieściny, dla których pracują, tak kochają Polskę i pod tym względem są niesłychanie ambitni, a choć się do tego nie przyznają głośno, wracają do Starego Kraju wbrew własnym interesom materyalnym — pędzeni napowrót nostalgią. Zaś tu — chcą zaimponować, ale nie błahostkami, lecz robotą! I oto naprzeciw małej, zapadającej się w ziemię starej chałupki, mało co prawdopodobnie różniącej się od dworku Piasta staje piętrowa willa na kamiennem podmurowaniu, z siedmiu pokojami, kuchnią, werandą i gankiem, zbudowana kosztem pięciu milionów. I dziś, w czasie stagnacyi budowlanej, na wsi, pracuje przy niej około trzydziestu robotników.

Wszędzie można spotkać tych ludzi, czysto ogolonych, dobrze, praktycznie ubranych, zamaszystych i pełnych energii. Oni budują dziś po miasteczkach, oni budują po wsiach, zakładają sklepy, warsztaty, wprowadzając do swej pracy nowe metody. A ponieważ nasuwają im się nieraz uwagi, których nie chcą głośno wypowiadać przed ludźmi, przeto często na rynku małego prowincyonalnego miasteczka usłyszeć można głośne, dowcipne uwagi w języku angielskim. A stare domy, nie rozumiejąc, lecz podejrzewając, że coś nowego się święci, dziwią się na dźwięk tych stalowych, twardych, posiekanych słów.

„Amerykanie“ mogą zrobić bardzo dużo dobrego. Mojem zdaniem, osłabia ich trochę brak własnej organizacyi. Jest ich wprawdzie stosunkowo dość dużo, ale, zdaje mi się, są zanadto rozprószeni i nie mogą wywrzeć na masy większego nacisku.

A rola ich, choć niewątpliwie wdzięczna, jest bardzo trudna zarazem, bo ludzie ci nie są teoretykami, lecz nowatorami w życiu praktycznem, w pracy i życiu dnia powszedniego, gdzie na każdym kroku zderzać się muszą z zacofaniem, przestarzałemi pojęciami, brakiem zrozumienia, uświadomienia społecznego, nieraz z brakiem charakteru i z ukrytą lub jawną niechęcią. Rozrzuceni małemi grupkami a nieraz samotni, w otoczeniu, które po swojemu chciałoby użyć przywiezione przez nich dolary, za mrzonki uważać będą ich zamiary, za trwonienie grosza inwestycye. Poniewierani będą ci ideowi „Amerykanie“ w całem znaczeniu słowa.

Ale wszakże i my dostarczaliśmy swego czasu pionierów Ameryce.

I oto jak nam się wypłaca dziś ta nasza praca kulturalna. Za rolników, którzy trzebili lasy i zakładali „farmy“ Ameryka przysyła nam dziś wykształconych pionierów pracy i kultury.

wileńskich znajduje się w przyległej do wystawowej sali muzealnej, obejmującej dobę romantyzmu polskiego; uplastyczniają one jeszcze silniej znaczenie Wilna dla Polski i przywodzą na pamięć, jaką ostoją polskości było to miasto w przeszłości. Dzięki tej wystawie Lwów ma sposobność — za pośrednictwem rycin artystycznych — poznania Wilna, sercu Lwowa tak bliskiego.

Wystawa wileńska otwarta jest codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, od 10 do 2, nadto w sobotę po południu od 4 do 7. potrwa zaś czas niedługi, by zrobić miejsca nowej, przygotowywanej już przez Zarząd Muzeum.

Wiadomości telegraficzne.

—o—

(Telef.) (m). **Calonder rozstrzygnie w sprawie likwidacy własności niemieckiej.** Narady polsko-niemieckie w sprawie likwidacyi własności niemieckiej nie doprowadziły do porozumienia polubownego, wobec czego sprawa zostanie przekazana Calonderowi do zawyrokowania.

(Telef.) (m). **Sowiety w sporze z Finlandyą nie uznają interwencyi Ligi Narodów.** Na posiedzeniu sowietów Trocki oświadczył, że rząd sowiecki nie uznaje interwencyi Ligi Narodów w sporze rosyjsko-finlandzkim w sprawie Karelii.

(AW). **Pułki sowieckie odmawiają posłuszeństwa.** Dzienniki donoszą, że na Ukrainę przybyły fińskie oddziały wojskowe, bo czerwone pułki sowieckie coraz częściej odmawiają posłuszeństwa.

(AW.) **Zły koniec Habsburgów.** Rada ambasadorów uchwaliła podać do wiadomości eks-ces. Karola i eks-ces. Zyty, że wszelkie ich usiłowania restauracyi monarchii pociągną za sobą internowanie ich w jeszcze bardziej oddalonem miejscu niż na Maderze. Ekscesarzowa Zyta opuścić ma dziś Zurych. Dzieci wyjadą za kilka dni.

Czas trwania lekcyi szkolnych będzie skrócony.

—oo—

Warszawa, 21. stycznia.

(PAT). „Przegląd Wieczorny" pisze: Ministerstwo W. R. i O. P. rozesłało do dyrekcyj szkół średnich okólnik, w którym zwraca uwagę na potrzebę zapobieżenia przeciążeniu młodzieży szkolnej. W tym celu czas trwania lekcyi ma być zredukowany do 43 minut. W niektórych szkołach państwowych wprowadzono na próbę lekcye 40-minutowe. Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność nieprzeciążania młodzieży pracą domową i unikania zbytecznych przepisywań.

Kronika telegraficzna.

—o—

(AW.) **Wyjazd Naczelnika Państwa do Spały.** „Gaz. Warsz." donosi, że Naczelnik Państwa wyjeżdża do Spały w niedzielę.

(Telef.) (m) **Były komendant policyi państwowej w Małopolsce pułk. Hoszowski, został mianowany tymczasowym głównym komendantem policyi państwowej.**

(AW.) **Biskup Sapieha w Paryżu.** Pisma tutejsze donoszą, że biskup Sapieha wyjechał wczoraj z Krakowa na dłuższy czas do Paryża.

(PAT.) **Milionówka.** Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 prc. państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 4,361.696.

(AW.) **Groźne rozmiary hiszpanki w Anglii.** Epidemia hiszpanki przybrała w Anglii niepokojące rozmiary. W ostatnich czasach w 105 większych miastach angielskich zmarło 1262 osób na tę chorobę.

(PAT.) **Kursa walut w Rosyi.** Wedle komunikatu Banku państwowego w Moskwie, kursa walut obcych wynoszą: 1 marka niem. 1.100 rb., 1 dolar 180.000 rb., 1 funt szterl. 760.000 rb.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3.30 „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni).

W niedzielę 22 stycznia o godz. 7.30 „Kobieta która zabiła", dramat w 4 aktach Garriksa.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7.30 „Tannhäuser", opera w 3 aktach R. Wagnera.

Teatr Mały.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3.30 „Moralność p. Dulskiej", tragi-komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 7.30 „Nora", dramat w 3 aktach Ibsena.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

Teatr Nowości.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 3.30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach O. Straussa.

W niedzielę 22 stycznia o godz. 7.30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek 23 stycznia o godz. 7.30 „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach L. Falla.

*

Program „Bagateli". 1) Dział koncertowy pp. Kirsanowa, Noskowska, Wilkoszewska, pp. Rentgen, Fortunato, Kamiński, J. Dawidowicz, Neusser. 2) 2 + 1 = 3, Krasowska, Struve, Kamiński. 3) Cymes i Cures, sketch w 1 akcie. 4) Czarowne chwile, sketch w 1 akcie. 5) W herbaciarni „Sada Jacco", wielki balet ze śpiewami. Początek o g. 8. wieczór.

Teatr lit. - art. „UL" program od 16. stycznia: 1) Część koncertowa pp. Bronowski, Berońska, Mirski, Sławski, Zamorska. 2) Prof. Baleński. 3) S. Piotrowski, tenor opery petersburskiej. 4) „Dynamit" sketch. 5) „Willa do wynajęcia" farsa.

—o—

Na Walnych Zebraniach Spółek akcyjnych, Spółek z ograniczoną odpow., Kas oszczędności i t. p., pamiętajcie przy rozdziale zysku czystego o wydatnych zasiłkach pieniężnych na: Centralny Komitet Pomocy dla uczącej się młodzieży we Lwowie (rach. bież. w Banku Krajowym lub konto czekowe P. K. O. nr. 150.032) — Związek Harcerstwa Polskiego, Oddział we Lwowie (rach. bież. w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, Jagiellońska 2, lub konto czekowe P. K. O. nr. 149.746).

*

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godziną 12 a 1 w południe w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4.

*

Lwów, 22. stycznia.

Dr. Leland Mitchell, delegat Czerwonego Krzyża amerykańskiego na Małopolskę, wrócił z Warszawy, gdzie konferował w sprawach bieżących i objął urzędowanie we Lwowie.

Obchód 59. rocznicy powstania styczniowego 1863-4. Dziś w niedzielę 22 bm. o g. 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Je-

178

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Psia krew! — zaklął szofer. Co ten szelmowski motor dziś wyrabia?... Nic mu przecież nie brakowało, wszystko było w porządku...

Lokaj Morenosa znosił tymczasem kufer z żółtej skóry, za nim sunął stary Jan z małą walizką.

Zatrzymali się przy samochodzie, koło którego Arsen ruszał się gorączkowo, klnąc coraz siarczyściej.

— Ładna historya! Pan nadchodzi, a ja ani rusz z miejsca!... A to będzie awantura! — mruczał rozczerwieniony ze złości szofer.

Jan tymczasem złożywszy walizę w samochodzie, powrócił do pałacu, młody zaś lokajczuk przypatrywał się z ciekawością daremnym trudom Arsena.

O kilka kroków od garażu pomocnik ogrodnika, skryty za węgłem budynku, obserwował pilnie pracę szofera.

— — — — — — — —

W najwyższem naprężeniu nerwów Morenos czynił ostatnie przygotowania do wyjazdu.

Był już gotowy do drogi. Obrzucił jeszcze ostatniem spojrzeniem tak miły mu dawniej pokój, który miał opuścić na zawsze i właśnie miał wyjść ze swego gabinetu, gdy na progu zjawił się niespodzianie Jan.

— Czy książę pan raczy przyjąć markiza de Concy?

Starając się opanować wzruszenie, Morenos zapytał:

— Czy markiz jest sam?

— Nie, książę panie... Zdaje mi się, że panu markizowi towarzyszy kilka osób, portyer jednak nie wymienił mi ich liczby, ani nazwisk.

— Wiesz przecież, że za chwilę wyjeżdżamy — rzucił książę ze złością.

— Książę pan wybaczy... Myślałem jednak, że powinienem... Pan markiz de Concy jest przecież...

— Głupiś! — krzyknął Morenos, a blada jego twarz stała się nagle purpurową.

Postąpił kilka kroków naprzód.

Ogarnęła go szalona wściekłość.

Nienaganny w swej służbistości Jan, stał bez ruchu, czekając na rozkazy.

— Idź — rzekł surowo Morenos — i powiedz markizowi de Concy, że absolutnie nie mogę go teraz przyjąć... że za chwilę wyjeżdżam w podróż... niech mnie wytłómaczy... nie mam ani minuty czasu.

Jan wyszedł i spotkał się we drzwiach z szoferem, który nie zważając na etykietę, przybiegł zrozpaczony dać znać księciu, że motor jest zupełnie nie do użycia.

— Tego tylko brakowało— krzyczał Morenos, wyprowadzony z równowagi — prosiłem cię, żeby auto było gotowe na ósmą, a już jest pięć minut po ósmej!

— Książę panie — to nie moja wina... Opatrzyłem maszynę jeszcze, zanim poszedłem na obiad. Wszystko było w najlepszym porządku. Sam przygotowałem gumy na zmianę. Motor był w doskonałym stanie... Niczego nie brakowało! Sam nie wiem, co się stało, nigdy mi się taka rzecz nie zdarza... Książę pan raczy mi wierzyć, że gdybym znalazł ptaszka, który mię w ten sposób urządził, tobym mu porządnie zalał sadła za skórę.

— Jakto? — Czy przypuszczasz, że to ktoś?

— Ja nie przypuszczam książę panie... lecz jestem pewny, że to ktoś uszkodził mój motor.

— Że co?...

— Ktoś musiał umyślnie popsuć maszynę, aby mi zrobić na złość.

Jasne, surowe oczy Morenosa z nieufnością wpatrzyły się w szofera.

— A czy nie można tego naprawić tak na poczekaniu? — zapytał.

— O! co to, to niemożliwe, książę panie. Nie zdołałem jeszcze zdać sobie dokładnie sprawy, ale napewne jest jakieś poważne uszkodzenie. Trzeba sprawdzić!

—Ja nie mam czasu czekać na twoje sprawdzanie — rozumiesz?! — krzyknął Morenos, tra-

zuitów, z kazaniem ks. Dziędzielewicza. O godz. 10 rano odbędzie się na pl. Maryackim defilada wojskowa przed bohaterami ostatnich walk. O godz. 11 pod protektoratem gen. Jędrzejewskiego odbędzie się w sali ratuszowej akademia, na którą złoży się hymn, odegrany przez orkiestrę wojskową, przemówienie prezesa dra Aleksandra Domaszewicza, chór teatralny i przemówienie prof. Leona Syroczyńskiego.

Wieczór styczniowy z koncertem kompozytorskim prof. Witolda Friemanna urządza Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza, w niedzielę 29 stycznia br. w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda 5. Pieśni śpiewa p. Zofia Drexler-Pasławska. Słowo wstępne wygłosi insp. Marya Jaworska. Początek o g. 7 wieczór. Bilety do nabycia w składzie nut Seyfartha (ul. Akademicka).

Chór i orkiestra M. K. E. wykona szereg koncend w kościele M. Magdaleny o godz. 10.30 dziś, w niedzielę.

„Palestyna a Babylon“, ciąg dalszy odczytu prof. M. Schorra, traktującego o religii i kulturze, odbędzie się 22 stycznia o godz. 12. w poł. w sali kina „Marysieńka“, pl. Smolki 5.

Uroczysty obchód rocznicy powstania. Polskie Tow. gimnastyczne Sokół-Macierz we Lwowie urządza 22 stycznia w sali Sokoła-Macierzy uroczysty obchód 59-ej rocznicy powstania styczniowego z łaskawym współudziałem pani Liny Kucnerowej, pp. R. Cyganika, M. Pelińskiego, artystów sceny lwowskiej oraz Towarzystwa śpiewackiego „Bard“ pod kierow. p. H. Zbijewskiego.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. W styczniu odbędą się następujące wykłady przy ul. Bourlarda 5: 1) „Stosunek Polski do Gdańska“ — dr. Wereszczyński. Niedziela 22 bm. 2) „O pasorzytach ludzkich“ (z obr. świetl.) Cz. II. — prof. dr. Fuliński — Poniedziałek 23 bm. 3) „Podbój atmosfery“ (jazdy napowietrzne dawniej a obecnie, balon wolny i balon sterowany, aeroplany, lotnictwo współczesne, lotnictwo wojenne, przyszłość lotu człowieka (z obr. świetl.) Inż. Libański. — Wtorek 24 bm. 4) „Król Stanisław Leszczyński“ — dr. Olszewski. — Środa 25 bm. 5) „Podbój atmosfery“. Cz. II. — Inż. Libański. — Czwartek 26 bm. 6) „Psychotechnika w zastosowaniu prywatnem“ (z obr. świetl.). Dyr. Porębski. — Piątek 27 bm. 7) „O pasorzytach ludzkich“. Cz. III. Prof. dr. Fuliński. — Poniedziałek 30 bm. 8) „O pasorzytach ludzkich“. Cz. IV. Prof. dr. Fuliński. — Wtorek 31 bm. Początek wykładów o godz. 6 wiecz. Bilety wstępu 100 mk.; dla członków Uniwersytetu Ludowego, akademików i młodzieży szkolnej 30 mk.

Posiedzenie tygodnia zbiórki dla repatryantów. W piątek dnia 26. bm. odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej posiedzenie zwołane przez Tow. Czerw. Krzyża w sprawie Tygodnia Zbiórek na rzecz repatryantów. Początek o godz. 1/2 po poł. a nie o godzinie szóstej z powodu posiedzenia Rady miejskiej.

Raut na dochód Tow. wzaj. pomocy urzędników i sług gminy m. Lwowa odbędzie się w sali ratuszowej i przyległych apartamentach dnia 11. lutego.

Zawodowy Związek literatów lwowskich zawiadamia, że z przyczyn od niego niezależnych Wielki Wieczór Autorów odbędzie się nie we środę 25, lecz we czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczór z niezmienionym programem. Wieczór Autorów lwowskich uświetni swą recytacyą znakomity senior poetów polskich Jan Kasprowicz, który odczyta kilka sonetów z niewydanego tomu przekładów. Wieczór odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej, a bilety w cenie 400, 300 i 100 marek już są do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego.

Posiedzenie Sekcyi bankowej „Tygodnia Repatryantów“ odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o g. 11 w biurze Czerw. Krzyża, ul. Bielowskiego 6, I. p. Uprasza się o punktualne przybycie.

Poszukiwanie zdemobilizowanych radiotelegrafistów. Szefostwo łączności D. O. K. VI pl. Bernardyński l. 6 we Lwowie, poszukuje zdemobilizowanych szeregowych radiotelegrafistów i radiomechaników do służby na stałych stacyach radiotelegraficznych, jako pracowników cywilnych. Uposażenie odpowiada uposażeniu urzędników państwowych do IX stopnia. Zgłoszenia osobiste w Szefostwie Łączności między 10 a 12 przed południem.

Wezwanie. Otrzymujemy następujące pismo: Wzywam obywateli polskich, którzy wyjechali transportem repatryacyjnym w kwietniu i maju 1920 roku z Debreczynu i Nyiregyhaza do Polski, pozostawiwszy kosztowności swoje na Węgrzech aby podali mi w najkrótszym czasie swoje obecne adresy, gdyż władze węgierskie, po ściągnięciu należnych podatków, kosztowności te w najbliższym czasie wydadzą. Dr. Antoni Steiner, adwokat. Doradca prawny poselstwa polskiego, Budapeszt, V. Balvany utca 1.

(a) Co na to Zakład gazowy? Od pewnego czasu uchodzą nas liczne skargi i zażalenia na egipskie wprost ciemności, jakie panują w wielu nieco odleglejszych punktach miasta. Wystarczy wymienić ul. Janowską, Bema, Ossolińskich (śródmieście!), gdzie z chwilą zapadnięcie zmierzchu panują ciemności z powodu braku lub też istniejących a nie funkcyonujących latarń gazowych. Trudno się więc dziwić panoszeniu się napadów rabunkowych oraz nieszczęśliwych wypadków. Czyżby nowy zarząd gazowni tak rychło zapomniał o swoich obowiązkach względem mieszkańców?

(j) Handel starzyzną. We Lwowie rozkwitł w ostatnich dwóch latach na wielką skalę handel starzyzną. Handel ten póki odnosi się do antycznych dzieł sztuki, jest rzeczą b. piękną i ze wszech miar winien się cieszyć poparciem, gdyż dowodzi rozbudzenia poczucia piękna wśród naszej publiczności. O wiele gorzej, że w wielu sklepach założonych pod tym pretekstem uprawia się przemysł do niedawna będący wyłączną domeną handelesów lwowskich. Sprzedawane tam więc są stare ubrania, bielizna, garnki, szale aż do najdrobniejszych, b. prozaicznych przedmiotów domowego użytku. Sklepy takie rażą tylko zmysł estetyczny przechodnia, szczególnie, gdy — jak to jest w kilku takich „Domach komisowych“ — w pasażu Mikolascha, wszystkie te „okazy“ znajdują się za szybą wystawową.

(—) Sezonowa kradzież. Z zamkniętego mieszkania Jadwigi Holinkowej przy ul. Potockiego l. 52, wczoraj około godz. 6 rano skradł dotychczas niewyśledzony sprawca futro z kołnierzem bobrowym wartości miliona marek. Sprawca dostał się do mieszkania zapomocą wytrycha, którym drzwi otworzył i skradł tylko futro, nie ruszając innych wartościowych rzeczy.

cąc doszczętnie cierpliwość. Muszę jechać natychmiast i to nieodwołalnie, rozumiesz?

— Rozumiem, książę panie, odparł Arsen z flegmą.

— Zatem zarządź tak, abyśmy mogli wyjechać w tej chwili!

— Jeżeli idzie o auto, w którem mieliśmy ruszyć w drogę, to stanowczo niemożliwe. Pozostaje więc tylko mały powozik, który się toczy żółwim krokiem — rzekł nieco pogardliwie szofer. Zdaje mi się...

Przerwał mu Morenos gwałtownym ruchem ręki.

— Idź i powiedz, aby zaprzęgali bezzwłocznie! Pojadę powozem. Za półtorej godziny odchodzi pociąg, więc spiesząc się, zdążę jeszcze na czas. Nie mogę odłożyć wyjazdu. Idź Arsenie i nakaż pośpiech. Zejdę za chwileczkę, niech konie czekają!

„Akuratnie! dojedzie tą dryndą do pociągu! myślał szofer... Ale niech mu tam! Nic już nie będę mówił, bo jeszcze bardziej się rozsierdzi! Co mnie to w gruncie rzeczy obchodzi! Ja umywam ręce...

— Cóż tam znowu? — zapytał ze złością Morenos, widząc wchodzącego starego Jana z przestraszoną miną.

— Niech książę pan mi wybaczy — rzekł starzec... Pan markiz de Concy...

— Cóż tam markiz de Concy?

— Domaga się, aby książę pan przyjął go bezzwłocznie.

W tej samej chwili na progu pojawił się bardziej uroczysty i majestatyczny niż zazwyczaj ojciec Fabiana.

— Jakto? — zawołał Morenos, nie mogąc opanować już wzrastającej w nim wściekłości — czyż to są maniery przyjęte w naszym świecie?...

„Czyż nie jestem już panem w moim własnym domu?“

— Książę wybaczy — odparł lodowatym tonem stary arystokrata, lecz pewna ważna misya upoważnił mnie...

— Jestem tu u siebie — krzyczał bez opamiętania Morenos — i uważam za rzecz bardzo dziwną, iż mimo mojej odmowy przyjęcia pana, markizie, wtargnąłeś pan do moich prywatnych apartamentów, wbrew temu, co kazałem powiedzieć przez służbę.

Pod wpływem targającej nim wściekłości, twarz Morenosa zmieniła się nie do poznania.

Z wyniosłym spokojem, zimno odparł markiz de Concy:

— Idzie o to książę panie, by pan odłożył swój wyjazd. Przyjaciele moi i ja — tu wymienił markiz szanowne nazwiska swych towarzyszy — jesteśmy wydelegowani tutaj, aby pozwolić panu uwolnić się z ciążącego na nim strasznego oskarżenia, które zna pan doskonale.

„I dziwię się niezmiernie, że w tak ważnej chwili myślał pan o wybieraniu się w drogę.

— Postępuję tak, jak mi się podoba — zawołał Morenos — i znów dziwię się z mojej strony, że pan mógł pomyśleć nawet o tem, iż ja, książę de Villares troszczyć się będę o sprawy, które nie są niczem innem, jak tylko bezwstydnym szantażem!...

„Jakto? Więc dlatego, że jakiemuś tam awanturnikowi z Atlasu, którego byłem więźniem przez krótką chwilę, któremu musiałem zapłacić królewski iście okup, zachciało się wykorzystać mnie niegodnie i napaść na mój honor, ja miałbym poniżyć się do tego stopnia, by przekonywać was wszystkich, że były to tylko ohydne wymysły?!

„Nie, nie, markizie, dorzucił z dumną wyniosłością Morenos, nie licz pan na to! Wobec samego siebie wstydziłbym się, gdybym się miał przed wami usprawiedliwiać!...

„To też zechcesz markizie wybaczyć mi, że przerwę tę niemiłą rozmowę... Spieszę się bardzo i każda minuta jest mi droga...

— O! książę panie i ja pragnę z całej mej duszy, aby wszystkie te zarzuty, istotnie straszne, okazały się tylko wymysłem — odrzekł markiz de Concy, pod wrażeniem dumnego i prawdziwie arystokratycznego tonu księcia, który pocznał nagle nowe wiszące nad nim niebezpieczeństwo.

(C. d. n.)

(—) Znowu obława na „czarnej giełdzie“. Wczoraj policya znów sprowadziła z czarnej giełdy na inspekcyę 31 osób. Część tych osób obcokrajowców dla braku dokumentów oddano do dalszego urzędowania dyrekcyi policyi, resztę zaś za tamowanie komunikacyi ukarano aresztem.

Niezwykła sensacya! We Lwowie ukrywa się obecnie słynny defraudant z Kopenhagi Piotr Voss, znany także jako „człowiek bez nazwiska“. Wiadomość ta wywołała niebywałą sensacyę tem więcej, że za schwytanie niebezpiecznego złodzieja wyznaczono nagrodę w wysokości pół miliona guldenów holenderskich, co na naszą monetę wynosi około 40 milionów mp. W „Apollu“ gromadzą się od wczoraj tłumy ciekawych, aby się dowiedzieć bliższych szczegółów o przebiegu pościgu wesołego złodzieja. Przedewszystkiem nadobne panie są najwięcej zainteresowane, gdyż defraudant jest młody i niezwykle przystojny.

EKONOMISTA.

—o—

Zwyżka walut i dewiz zagranicznych na giełdach polskich.

—o—

Lwów, 22 stycznia.

W ostatnich dniach zaznaczyła się ogromna i niespodziewana zwyżka dewiz obcych, która rozpoczęła się na giełdzie w Warszawie przed czterema dniami. Ogarnęła natychmiast giełdę krakowską i lwowską, która najdłużej trzymała się w tej mierze w rezerwie. Dolary poszły w górę o 1500, przyczem okazał się brak towaru, tak samo poszła w górę marka niemiecka, najniżej do tej pory relatywnie trzymająca się na wszystkich giełdach. Wtajemniczeni w operacye walutowe przypisują tę zwyżkę, która w skutkach swoich w dzisiejszej sytuacyi pieniężnej u nas może być katastrofalna, wydanemu przez ministerstwo skarbu zakazowi arbitrażu marką polską za granicą. Charakterystycznem bowiem jest, że kurs marki polskiej za granicą utrzymywał się na normalnym poziomie w ostatnich czasach, podczas gdy waluty i dewizy obce w Polsce z godziny na godzinę drożały. Do pana ministra skarbu wybiera się, o ile nam wiadomo, deputacya sfer finansowych i przemysłowych, ażeby go skłonić do zmodyfikowania ostatnich zarządzeń, których skutki okazały się bardzo ujemne.

Z NIEOFIC. GIEŁDY POPOŁUDNIOWEJ.

Lwów, 22. stycznia.

Do godziny 3-ciej panowała tendencya zwyżkowa. Później nagle nastąpił krach, waluty spadły o 200—250 punktów. Obrót słaby, brak odbiorców skutkiem obawy dalszej zniżki.

Dolary amerykańskie 3400—3420, jedynki i dwójki 3300—3320, dolary kanadyjskie 3000—3010, 1-ki i dwójki 2900 — 2920, marki niemieckie 17 00—17·10, setki 16·20—16 40 drobne 15·70—15·80, leje 22 00—22 50, drobne 21 80—22 00, czeskie korony 49—50 drobne 48 00, do 49 00, austryackie tysiączki 0000—0000, setki 00·00—00·00, 50-koronówki 00·00 — 00·00, 20-koronówki 00·00 —00·00, 10-koron. 0·00 — 0·00, 1-ki i 2-ki 0·50 — 0 55 f., ruble 5-setki 2·20 2·40, setki 3·00—4·00, 25-rublówki 2·00—2·30, 10-rubl. 1·40—1·45, reszta drobnych od 0· 0—1·10, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 0·20—0·30. karbowańce 2·80—3 00, hrywny 5 50—8·00 franki franc. 255—260, funty szterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 600—620.

Złoto: 20-kor. 12000—12100, 20-frankówki 11600—11700, 20-markówki 12300—12300, funty szterlingi 11600 — 11650, 10-rublówki 15100—15200, dolary 3250—3280.

Srebro: Korony austr. 230—235, floreny 530—540, ruble 950 — 980 kopiejki 4 20— 4 50 dolary amerykańskie 0000—0000, połówki i ćwiartki 0000—0000, dolary kanad. 0000—0000, drobne 0000—0000, leje 210—215.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 21 stycznia.

(PAT.) Papiery procentowe. Transakcye. Obligacye 6 prc. z 1917 r. 122, Listy zastawne 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rb. 275, 4 i pół proc. Tow. Kred. ziem. za 100 mk. 72.50 do 71, 5 prc. m. Warszawy 302.50, Pożyczka przezorności m. Warszawy 98—97—97.75.

Waluty i dewizy. Transakcye. Dolary Stanów Zjedn. 3500—3550, Marki niem. 18.50—17.90.

Czeki: na Belgię 275, na Berlin 17.75 do 17.50, Gdańsk 17.50, Londyn 14775, Paryż 285, Praga 59, Wiedeń 42.

Akcye. Transakcye. Bank kred. warsz. 2750 do 2800, Warsz. Tow. kop. węgla 15200—15250, Warsz. Tow. fabryki cukru 17950—18000, Lilpop, Rauch i Loewenstein 2800, Starachowice 3825 do 3830, Rudzki i Ska 1840—1850—1845, L. J. Borkowski 1195—1210, Bracia Jabłkowscy 1100—1105, Żyrard:w 52750—53000, Ostrów zakł. 4475—4500 do 4475, Polska nafta 1750, Żegl. polska 1450 do 1475, Przemysł drzewny 1250.

NA GIEŁDZIE WARSZ. KURSA DEWIZ WAHAJĄ SIĘ.

Warszawa, 22 stycznia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej zwyżka dewiz trwała w dalszym ciągu. Przy końcu zebrania nastąpiło osłabienie tendencyi, gdyż ze strony poważnych banków nastąpiło znaczne zaoferowanie. W dziedzinie papierów dywidendowych zmiany nie było. Papierami publicznymi ruch średni.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 21. stycznia.

(PAT). Dolary 198.30; belgijskie 1538.25; funty szterl. 841.50; francuskie 1624.25; polskie 5.75; czeskie 349.50; austr. stempl. 2.60; rumuńskie 147; szwajcarskie 3891; Kopenhaga 3986; Helsingfors 367.60; Sztokholm 4985; Włochy 862.60; Nowy Jork 195.80; Szwajcarya 3896.10; Hiszpania 2971; Budapeszt 29.27.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 21 stycznia.

(PAT.) Początkowe kursa giełdy z 21 bm.: Berlin 2.55, Holandya 187.50, Nowy Jork 515, Londyn 21.67, Paryż 41.70, Medyolan 22.40, Praga 8.87, Budapeszt 0.75, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.16, Austr. stempl. 0.09.

Zurych, 21, stycznia.

(PAT.) Końcowe kursa giełdy z 21 bm.: Berlin —.—, Holandya 187.50, Nowy Jork 515, Londyn 21.67, Paryż 41.75, Medyolan 22.42, Bruksela 40, Chrystyania 80.50, Praga 9, Budapeszt 0.75, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15—0.17, Wiedeń —.—, Austr. stempl. 0.08.

Zurych, 21 stycznia.

(PAT.) Notowania Szwajc. Banku Związkowego: Markę polską notowano wczoraj 0.15 do 0.17.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 21 stycznia.

(PAT.) Zamknięcie giełdy wekslowej z 21-go bm.: Weksle na Niemcy 6 i jedna ósma, na Belgię 95.75, na Pragę 21, na Anglię 51.85 i pół, na Holandyę 449, na Włochy 53.50, Szwajcarya 238.50, Hiszpanię 183.50, na Amerykę 12.31 i pół.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 21. stycznia.

(PAT.) Weksle na Londyn kablem transform. 421; na Londyn 60-dniowe 417.37; na Paryż 8.09; na Berlin 0.49 i pół; na Holandyę 36.40; na Belgię 7.78; na Szwajcaryę 19.43; na Madryt 14.91. — Srebro krajowe 99.62; srebro zagraniczne 65.

KRONIKA SPORTOWA.

—o—

Lwów, 22 stycznia.

Lwowskie Tow. Łyżwiarskie donosi, że dziś w niedzielę odbędą się zawody w jeździe sztucznej i szybkiej P. Z. Ł. o mistrzostwo okręgu lwowskiego i trwać będą od godz. 10. rano do 12. i po południu od 5 do 7

Sztuczki antydaninowe

—o—

Warszawa, 20. stycznia.

(.) W ostatnich dniach zgłoszono kilka wielkich kradzieży sklepowych na milionowe kwoty. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to fortel ze strony sprytnych kupców, chcących uniknąć w ten sposób wymiaru daniny.

Inny wypadek zdarzył się przy ul. Franciszkańskiej, gdzie pewien kupiec w analogicznym celu wysprzedał forsownie wszystkie towary i rzeczy. W wypadku tym dokonano na zasadzie art. 32 prawa o daninie zajęcia ruchomości kupca, aby zabezpieczyć w ten sposób daninę.

Pięciomilionowe oszustwo.

—o—

Lwów, 22 stycznia.

Przed paru tygodniami Helena Krupska, prywatna nauczycielka, zamieszkała przy ul. Hoffmanna l. 18, dała przyjaciółce swej Myszkowskiej, zamieszkałej przy ul. Szeptyckich l. 5, do przechowania dużą pakę z bielizną, garderobą i pościelą **wartości pięciu milionów marek.**

Wczoraj, gdy Krupska zgłosiła się po odbiór paki, zdziwiona żądaniem Myszkowska oznajmiła jej, że pakę z rzeczami wydała w myśl życzenia zawartego w liście nieznanemu oddawcy tegoż listu. Na dowód Myszkowska wręczyła nawet Krupskiej list pochodzący od niej, w którym właścicielka paki zażądała wydania jej oddawcy pisma. Ponieważ autorką listu, na podstawie którego wydała Myszkowska rzeczy, nie jest Krupska, przeto o sprawie tej zawiadomiono policyę z prośbą o wyśledzenie oszusta, który w podstępny sposób zabrał pakę z rzeczami o wartości pięciu milionów marek.

Ofiarność.

Na dzieci Sybiraków: Dzieci szkoły M Goldfarbow j 1.100 Mk.

Na Skarb Narodowy: kl. V. a. szkoły im. Konopnickiej 82.507 Mk.

Na repatryantów: Cukrownia Chodorów 12.500 Mk. 4595

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.